№ 30. 29 Lipca. 1865.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu. pod zarządem *F. Schmiedehausena*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282. tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

RZECZ
O OPERACYI POLIPÓW W KRTANI
przecięciem tejże
na pionowéj linii spojenia obu chrząstek tarczykowatych,

napisał
Dr. Karol Gilewski
Prof. Uniwersytetu.

(Dokończenie.)

Spoiłem ranę jedynie plastrem lepkim z powodów, jakie wyżéj wymieniłem. Silnemu oddzialywaniu starałem się zapobiedz zimnemi okładami, kaszlowi lekiem kojącym.

Że wyrabianie choćby najsłabszego głosu stało się odtąd niepodobném, że przy każdym kaszlu powietrze raną występowało i że dla tych powodów dola choréj zdawała się jéj być bardzo zatrważającą, rozumie się samo z siebie.

4tego dnia poczęło się ropienie, które w 3 tygodnie po zasklepieniu się rany zewnętrznéj ograniczyło się tak dalece, iż mały się utworzył strupek. Chora nie gorączkowała bynajmniéj, oddychała bez wszelkiéj trudności, li tylko połykanie zawadzało i od czasu do czasu dostawały się małe cząsteczki pokarmu do krtani, zkąd w skutek kaszlu nawet przez ranę na jaw się wydobywały.

W miarę zabliźnienia się rany zewnętrznéj wracał głos, który przez dłuższy czas chrypliwym pozostał, ponieważ zabliźnienie rany w chrząstce bez wątpienia o wiele późniéj do skutku przychodzi, niż w skórze, błona śluzowa krtani więc z powodu sąsiedniego ropienia na czas trwania tegoż i późniéj jeszcze doznaje nieżytu.

Cztery tygodnie po operacyi zbadałem chorą laryngoskopem. Miejscowych zmian zoczyć nie zdołałem z powodu znacznego pochylenia się nakrywki krtaniowéj, większego po operacyi niż przedtém. Niezawodnie zrządziło je zabliźnienie cięcia sięgającego po samą zasadę nakrywki krtaniowéj. Widoczna na szyi blizna podłużna przytrzymywała krtań wprawdzie i utrudzała nieco łykanie, nie upośledzając go bynajmniéj znacznie. Powoli skurczyła się też blizna poprzednio podłużna na krąż-

kowatą, co drobny przyniosło uszczerbek urodzie, zresztą zaś szkody żadnéj.

Z początkiem marca począł się głos oczyszczać czyniąc na téj drodze odtąd coraz większe postępy, tak, że mowa, która przed operacyą była w najwyższym stopniu chrypliwą, a chwilowo nawet szepczącą, ustąpiła miejsca niemal zupełnie czystéj, jednak nieco grubszéj, niż przystało na wiek dziewczyny. Z takiego skutku słusznie radzi byli operowana i operator.

Minęło od tego czasu już kilka miesięcy, dziewczyna nawet doznala raz powrotu chrypki, która jednak jako nieżytowa o ostrym przebiegu w krótkim czasie sama z siebie znikła. Sądzę zatém, że skutek operacyi w danym przypadku jest zapewniony i że mi wolno dodać następujące uwagi nad wartością i pożytkiem w mowie będącéj operacyi.

Metodzie przerzeczonéj należy się miejsce w nauce o operacyach i owo uwzględnienie, do którego rościć sobie może prawo dla trafnéj podstawy anatomicznéj i opartego na niéj skutku praktycznego. Jeżeli z trzech przypadków w sposób przerzeczony operowanych jeden tak świetny okazał wypadek jak ów przezemnie leczony, drugi przez Rauchfussa w Petersburgu operowany, jakkolwiek dopiero po roku, ale przecież szczęśliwie się zakończył, w przypadku zaś Ehrmanna nie było skutku, któryby wprost niepomyślnym nazwać się godziło; to z doświadczeń dotychczasowych o metodzie operacyjnéj, o któréj mowa, przychylny jedynie sąd wywieść można. Wszakże stosunek odsetkowy wyleczonych owaryotomią był zrazu daleko niepomyślniejszy, a przecież nie zaniechano jéj, przeciwnie, pracują nad jéj wyniesieniem z szczęśliwym skutkiem najdzielniejsi operatorowie tegocześni. Operacya rozszczepienia krtani zasługuje przeto zapewne na uprawę i naukowe zbadanie ze strony wziętych i dzielnych operatorów. Jak skoro dostateczna ilość przypadków tą metodą będzie operowanych, wtedy dopiero niechaj zapadnie wyrok stanowczy o tym sposobie usuwania nowotworów z krtani, albo też według wypadku niechaj ulegnie wykreśleniu z nauki o operacyach. W przeciwnym zaś razie liczne doświadczenie zdoła ściśle określić wskazania do tego dzieła. Byłoby zbyt śmiało chcieć o nich stanowić już dzisiaj. Jednę wszakże uwagę już teraz uczyniéby się godziło.

Mniemam, iż rozszczepienie krtani u ludzi podeszłego wieku napotkałoby nie tylko znaczne techniczne trudności, lecz że odstręczałoby od téj operacyi łatwo ztąd powstać mogące zapalenie ochrząstni *(perichondritis)*, zdolne nawet wywołać zupełne zropienie krtani. Jestto wprawdzie tylko gołe z góry przypuszczenie; zależy jednak wszystko od doświadczeń, w tym względzie poczynić się mających, gdy n. p. w celu rozszczepienia stwardniałéj krtani lekarz nie użyje nożyczek lecz innego, mniéj obrażającego narzędzia.

Co do operacyi wspomnieć wypada, że na dwa posiedzenia rozdzielać jéj nie trzeba, ponieważ, jak wyżéj wykazałem, skuteczne obmyślić można środki przeciw wszelkim niebezpieczeństwom, którymby zapobiedz miala wprzód wykonana tracheotomia, tak podczas operacyi saméj, jak téż i późniéj.

Przecięcie krtani niechaj się odbywa od ręki nożem guziczkowatym jak najostrzejszym, po utwierdzeniu wprzód krtani haczykiem, przy czém ręka ściągająca krtań ku dołowi jako podpora użytą być może. Zgłębnik rowkowany nie zdaje mi się tu być bardzo przydatny, albowiem niepotrzebnie uwaga zwracałaby się na dwa narzędzia, obca ręka krtań utwierdzaćby musiała, narządu zaś, ochrony głównie wymagającego (więzadła głosowe) a położonego po obu stronach nożyka guziczkowatego za lada zboczeniem tegoż nie zdołałby zaslonić wcale od skaleczenia zgłębnik rowkowany.

Krtań przecięta roztwiera się najlepiéj za pomocą powbijanych prostych ostrych haczyków po jednym po każdéj stronie rany.

Sposób odcinania narośli wynika z rodzaju przyczepienia i z wielkości tychże.

Ponieważ o spojenia rany *per primam intentionem* pomyśleć nie można, a takowego nawet co do rany skórnéj dla możliwych niepomyślnych wypadków w dalszym przebiegu leczenia, wcaleby ułatwiać nie należało, przeto opatrzenie plastrem lepiącym obok największego spokoju zdaje mi się najstósowniejsze i zupełnie wystarczające. Przeciw zespojeniu kątów rany skórnéj szwem węzełkowym w razie, gdyby rana skórna zbyt długą się okazała, nic powiedzieć nio można.

Wymierzając długość rany na szyi, niechaj uwzględni operator, iż nieuchronne ropienie rany zostawia po sobie bliznę, która sciągając się, wi-

doczne sprawia zeszpecenie przedniéj okolicy szyi, okoliczność, na którą mianowicie u płci żeńskiéj wcześnie zwrócić należy uwagę.

Uśpienie chorego sumiennie polecić mogę, jednakże li tylko dopóty, dopóki krtań zupełnie odsłonioną się nie okaże na linii przeciąć się mającéj; przytomność chorego uważać, jak sądzę, należy za najistotniejszy środek pomocniczy przy krwotoku wydarzyć się mogącym podczas czynności najgłówniejszéj śród operacyi.

W moim przypadku nie było co zaprzątać się krwotokiem. Jestem zdania, iż samo rozszczepienie krtani na linii środkowéj zaledwie kiedy samo przez się zdoła wywołać krwotok. Ponieważ obiedwie połowy krtani odrębne posiadają naczynia krwionośne, przeto na linii środkowéj krtani li tylko włosowate istnieć mogą połączenia między niemi. Wycinanie zaś nowotworu nożem śród pewnych okoliczności znaczne zrządzić może krwotoki.

Kończąc ten artykuł, otrzymałem najnowsze dzieło o laryngoskopii i laryngoskopijnéj chirurgii Brunsa. Przerzuciwszy szybko piękne dzieło nie napotkałem żadnych uwag nad przerzeczoną metodą operacyjną w obec skutecznych, ściśle laryngoskopijno-chirurgicznych działań, które wykonywać musiał z nader wielkim nakładem trudu, cierpliwości i zręczności. —

O gorączce powrotnéj,

(*febris recurrens*, *relapsing fever*) panującéj nagminnie w Kamieńcu, w końcu 1864 i na początku 1865 roku.

podał

Dr. Józef Rolle.

(Dokończenie).

W żółciowéj niby-durzycy, w gorączce powrotnéj z przewagą przypadłości nerwowych, obwijania co 6 godzin w prześcieradła w zimnéj wodzie moczone, oblewania całego ciała zimną wodą, na głowę lód, wewnątrz środki lekko pobudzające (*aq. Naphae, aq. Melissae, Infus. r. Valerianae, Kamfora* i t. d.)

Inaczéj się rzecz miała z górującemi przypadłościami i powikłaniami:

Przy nudnościach połączonych z wymiotami bardzo męczącemi chorych, jeżeli okłady zimne na żywot, a potém i gorczyczniki nie pomagały, wówczas węglan potassowy, wysycony świeżym sokiem cytrynowym, zadany w mięszance oddawał nam niemałe usługi:

Rp. Kali carbonici drachm. unam,
Succ. citri rec. expr. ad p. sat.
Aq. Melissae unc. sex.
Syr. aurantior. unc. dimid.
M. D. S. Co dwie godziny łyżkę stołową zażywać.

Niekiedy ale daleko rzadziéj płyn Rywerowy z syrupem kwaskowatym uśmierzał wymioty; toż samo da się powiedzieć i o rodziméj Selcerskiéj wodzie.

Biegunkę uśmierzaliśmy oleistą mięszanką, bo co do przetworów makowca, te nas zawodziły statecznie, nie tylko bowiem nie powstrzymywały wydzielin stolcowych, ale jednocześnie nie sprowadzając wielce pożądanego snu, zrządzały zamęt umysłowy, otępienie, a w końcu i bredzenie dość znaczne; nawet i tam, gdzie chory osłabiony jak niemocą tak téż równie i długotrwałą bezsennością wpadał w stan podobny do opilczego obłędu.

Przy zaparciu stolca lawatywy, albo gdy te nie skutkowały, lekkie rozwalniające środki z wielką atoli oględnością stósowane: oleju kleszczowinowego chorzy zwykle nie znosili, wyrzucając go natychmiast, pozostawały więc obojętne sole i z tych najłagodniejsze, mianowicie fosforan sodowy:

Rp. Decoct. fruct. Tamarindor. e drachm. duab. — unc. sex,
Phosphatis natri drachm. VI — VIII,
Syr. aurantior. unc. dimid.
M. D. S. Co dwie godziny łyżkę zażywać.

Za pośrednictwem takiego leku następowały wypróżnienia stolcowe, a mieliśmy tę przynajmniéj pociechę, żeśmy u chorych nie wywoływali biegunki tak zgubnéj w podobnego rodzaju cierpieniach.

Nieżyt oskrzelowy i zapalenie płuc przechodziły po usunięciu zimnych okładów, w bardzo niewielu wypadkach przy znacznie rozszerzonym nasięku zapalnym, wystarczały nam ciepłe okłady na obrażoną część klatki piersiowéj, wewnątrz zaś napar naparstnicy:

Rp. Infus. h. digital.purp. e gr. dec. — unc. sex,
Natri. nitric. drachmam — scr. duos,
Syr. Cerasor. nigror. unc. dimid.
M. D. S. Co dwie godziny łyżkę zażywać.

Przy obrzmieniu ślinianek zimne okłady, gdzie zaś chorzy wzbraniali się stósowania wody, plaster mydlany z dodaniem makowca, jeżeli ból znaczny w obrzmieniu powstawał; ani razu nie widzieliśmy potrzeby stósowania leków dzielniejszych, obrzmienie bowiem pod wpływem wyżéj wspomnianych tylko rozdzielało się zupełnie.

Przy zapaleniu błony jamę ustną wyścielającéj płukanie z nadchlorku potassowego:

Rp. Aq. destillat. libr. unam,
kali oxymuriat, drachm. unam — duas
M. D. S. Płukanie.

Albo pędzlowanie z saletranu srebrowego ziarn 8—10 na uncyą wody.

Kwasów mineralnych nie stósowaliśmy nigdy, Hallerowy tylko i to u kobiet zapadających na gorączkę powrotną w czasie regularności, jeżeli ta prawidłowa czynność przybierała cechy chorobowe, a co się prawie zawsze zdarzało, to jest czyszczenia zamieniały się w krwotoki obfite.

Środki przeciwzapalne — jako: ogólne i miejscowe krwi upusty, kalomel, leki drastyczne bezwarunkowo w téj chorobie zakaźnéj są szkodliwe, sprowadzają bowiem nader szybkie wyniszczenie; zwiększają obłęd, bezsenność, przyśpieszają zgon; wszelkie maści celem ukojenia bólów są szkodliwe, a przynajmniéj pozostają bez wpływu, woda zimna w postaci okładów nieustających stósowana daleko działa skuteczniéj.

Rekonwalescencya wymaga środków zwykle przy osłabieniu i niedokrewności wskazanych, a więc dyety posilnéj, żelaza, chiny i t. d.

Nie możemy się wstrzymać, by tu na zakończenie choć krótkiéj nie umieścić wzmianki o epidemiach gorączki powrotnéj, znanych światu lekarskiemu; pierwszą o niéj napotykamy wzmiankę u Dra Rutty z r. 1741, od téj doby nigdzie o niéj wzmianki do 1800 r., w którym to czasie grasowała w Irlandyi, gdzie po dwuletnim pobycie znikła i wystąpiła znowu w Irlandyi i Szkocyi w 16 lat późniéj, między 1816 i 1820 r. opisali ją wówczas szczegółowo Barker, Cheyne, Welch; od 1826 spotykamy się z nią w Londyńskim *Bartolomew's Hospital*, gdzie do dziś dnia, jak nas o tém upewnia Christison i Ormerod, panuje zmieniwszy cechy epidemiczne na endemiczne, od 1843 r. w Edymburgu dość często pokazywać się zaczęła (Bennet). — Na kotynencie gorączka powrotna po raz pierwszy w formie epidemicznéj była obserwowana na Szląsku i w Czechach w r. 1847 i 1848, jednocześnie z durzycą (Dimler i Berensprung), w 1851 r. postrzegał ją w Egipcie Griesinger — jego też opowieść o rzeczonéj sprawie chorobowéj należy do klassycznych w całém znaczeniu tego wyrazu. — Obecna postać powrotnéj gorączki pokazała się w Odessie w sierpniu 1863 r. (Dr. Berenstein), w rok późniéj, to jest w sierpniu 1864 r. w Petersburgu zwróciła na siebie uwagę Prof. Botkina; o wystąpieniu jéj w Kierczy i Permie mamy tylko niewyraźne skazówki, w Kamieńcu po raz pierwszy postrzegł ją Dr. Einhorn w październiku 1864, gdzie panuje ona dotychczas. Epidemia jednak Petersburska prawdziwie groźne przyjęła cechy, gazety zaś przypadłości jej w tak czarnych wystawiły kolorach, że rządy austryjacki i angielski wysłały lekarzy dla przekonania się o istocie rzeczy (Dr. Berthleff, Jankowski z Wiednia, Dr. Uajtli (Whitlay) z Londynu. — Spodziewamy się, że jak miejscowi lekarze, tak i wysłańcy zakrajowi zechcą nas należycie z gorączką powrotną, panującą w Petersburgu poznajomić. —

KILKA UWAG

opartych na własnych spostrzeżeniach klinicznych nad usypianiem chorych za pomocą chloroformu w różnych celach leczniczych.

(z przeszłych lat kliniki chirurgicznéj)

napisał Jan Gawlik,

t. adj. klin. lek. Wszechn. Jagiell.

(Ciąg dalszy.

Nie od rzeczy tu będzie, jeżeli na poparcie moich spostrzeżeń podam sumienne zestawienie najciekawszych wypadków z naszéj kliniki operacyjnéj, by szanowny czytelnik mógł sam dalsze ztąd wyprowadzić wnioski, dopełniając tego, com może

przepomniał, lub czego dokonać, sił i doświadczenia mi brakowało.

1.

Pruchnienie kości goleniowéj; wyłuszczenie martwiny (sekwestru) z otaczającéj ją przykostni potężnie zgrubiałéj u żebraka 23 lat mającego, ciałotworu bardzo wątłego i schorzałego.

Usposobienie przed operacyą cokolwiek trwożliwe. W chwili rozpoczętego chloroformowania oddech przeponowo obojczykowy, leniwy, 20 na minutę, tętno drobne, 96 na minutę. Po kilku wdechach zaczął się chory zaraz z początku krztusić cokolwiek, lecz oswoiwszy się wkrótce z chloroformem, zaczął po 13 minutach zasypiać spokojnie. Tętno opadło do 88. W pięć minut późniéj, a zatém 18 min. od zaczęcia chloroformowania usnął tak, iż można było przystąpić do operacyi. Tętno opadło do 70, oddech stał się przeważnie przeponowym, głębszym, 18 na minutę. Oczy nieruchome, źrenice skurczone nie oddziaływały bynajmniéj na światło. Wyraz twarzy obojętny. Zupełny brak przytomności i władzy.

Podczas operacyi trwającéj 45 minut chory zachował się zupełnie spokojnie wyjąwszy trzy przerwy chwilowe, w których wymiotował. Ku samemu końcowi operacyi zaczął trochę pojękiwać ale zawsze bezprzytomny jeszcze. Chloroformowanie trwało 24 minut. Chloroformu zużyto pół trzeciéj drachmy. Zaraz po skończonéj operacyi proste otarcie twarzy chorego i przemówienie do niego przywołały go do przytomności. Oddech stał się więcéj przyśpieszonym, 28 na minutę. Tak samo i tętno podniosło się do 88. Pewien stopień odurzenia chloroformem pooperacyjnego utrzymywał się jeszcze przez półtory godziny, w ciągu którego to czasu chory raz jeszcze wymiotował. Zapytany po zupełném wytrzeźwieniu, czy czuł podczas operacyi jakie bóle, odparł, że sobie nic a nic nie przypomina.

2.

Odjęcie podudzia w skutek pruchnienia kości u krawca 28 lat mającego wątłéj, schorzałéj ciała budowy.

Usposobienie przed operacyą na pozór obojętne. W chwili rozpoczęcia chloroformowania oddech obojczykowo-przeponowy, 24 na minutę, tętno 130. Po kilku minutach chory zaczął rękami odbywać ruchy, wkrótce bredzić, które to bredzenie zamieniło się późniéj w płacz i narzekanie coraz to rozpaczliwsze, tak, iż chory nareszcie jakkolwiek bezprzytomny, zupełnie całém gardłem wrzeszczał. Stósownie do tego tętno i oddech jeszcze się podniosły, a dopiero po 19 minutach, kiedy nastał zupełny brak przytomności i władzy, oddech stał się głębszym, powolniejszym, 18 na minutę, tętno zmalało, 102 na minutę.

Za pierwszém cięciem uśpiony zaciąwszy usta, nagle ucichł i zachował się odtąd aż do samego końca operacyi, trwającéj 18 minut zupełnie spokojnie. Tętno zaś zwalniało coraz to bardziéj mimo oddalenia chloroformu aż opadłszy do 84, utrzymywało się na równi aż do chwili przebudzenia, które nastało dobrowolnie przy zakładaniu szwu ostatniego. Odtąd znów się podniosło aż do 98. Chloroformowanie trwało minut 20. Chloroformu zużyto drachm pięć. Odurzenie po operacyi trwało jeszcze blisko trzy kwadranse, a przez półtory godziny zbierało się choremu ciągle na wymioty. Po zupełném otrzeźwieniu zeznał, iż wcale żadnych nie czuł bólów.

3.

Wycięcie narośli kostnéj z podudzia u parobka wiejskiego, 28 lat liczącego, średniéj ciała budowy.

Usposobienie przed operacyą obojętne. W chwili rozpoczęcia chloroformowania, oddech przeponowy, słaby; tętno 78. Chory nie mógł z początku znieść woni chloroformu. W siedm minut późniéj zaczął się śmiać twierdząc, że mu się jakoś okropnie pobałamuciło w głowie. W téj to chwili tętno było 70 na minutę, a oddech stał się cokolwiek głębszym. Po czterech minutach, a zatém po jedenastu całego chloroformowania nastała zupełna bezprzytomność umysłu i bezwładność. Tętno opadło na 58, oddech stał się głębokim, powolnym.

Na pierwsze cięcia uśpiony zmarszczył tylko czoło, poczem podczas całéj operacyi trwającéj 48 minut zachował się zupełnie spokojnie. Po zaopatrzeniu rany, potarty w skronie lodem odzyskał napowrót przytomność. Tętno wynosiło wtedy 70 na minutę a i oddech wrócił do swego dawnego toru. Chloroformowanie trwało 16 minut. Chloroformu zużyto trzy drachmy. Odurzenie następowe trwało pół godziny. Zapytany co do czucia zeznał, iż spał przewybornie. (*D. c. n.*)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Finco: Szyszkowiny *(Condylomata)* leczone kleiną żrącą.

W numerze 41 czasopisma. *„Gazetta medica italiana Lombardia“* podane jest szczęśliwe użycie przez doktora padewskiego Jana Finko kleiny *(collodium)* z dodatkiem surnatu *(sublimat)* ku zgładzeniu szyszkowin. Między innemi przytoczony jest przypadek człowieka mającego 56 lat, obarczonego naokoło otworu stolcowego znaczną liczbą takich utworów, już drobniejszych, już nader rozrosłych, a zwiększonych użyciem saletranu srebrowego. P. Finko kazał przyrządzić mieszaninę następującą: kleiny olejem rącznikowym zaprawionéj *(Collodion riciné)* 52 grammów (przeszło 3 ½ uncyi), dwuchlorku rtęci 25 centgr. (blisko 3 ½ ziarna).

Napoił tą mieszaniną poprzednio zakłóconą pędzelek i pomazywał dwa największe obrzmienia. Nazajutrz były one całkiem prawie zgładzone. W 16 dni pan Finko zniweczył tak więcéj niż sześćdziesiąt.

(Journ. de méd. et chir. prat. Gaz. d. hôp. 1865. 24.)

Caminiti: kleina morfinowa *(Collodion morphiné)*.

Dr. Caminiti, chirurg szpitala Messyńskiego był wezwany do pewnéj pani dotkniętéj nerwobólem twarzowym ze światło-wstrętem, łzawieniem i ciągłemi bólami. Użyto nadaremnie przetworów wilczéj jagody; pryszczydła opatrywane wodochloranem morfinowym sprawiły polepszenie przelotne; nacierania okolicy bolesnéj wymokiem tojadowym *(tra aconiti)*; octan morfinowy i kamfora w pigułkach; podwęglan żelazowy według metody Hutchinsona zawiodły w różnych okresach w chwili powrotów przesilnych.

P. Caminiti przypisując wpływowi częstych zmian ciepłoty w Sycylii powrót nerwobólu, powziął myśl powleczenia pokostem wszystkich części bolesnych. Kazał przyrządzić p. Arrosto aptekarzowi Messyńskiemu kleinę złożoną tak: kleiny sprężystéj 30 gr. wodochloranu morfinowego 1 gr. chcąc połączyć razem środek osłaniający skórę zlekiem miejscowym kojącym.

Chora doznała zaraz ulgi, powłoka kleinowa sama odpadła, a we 25 dni po przyłożeniu leku jeszcze nie doświadczyła powrotu bólów. Jestże to prosty przypadek, wykaże to nowe doświadczenie. Wszakże używano już wielokrotnie i napotyka się w dawnych przepisach lekarskich środki przeciwko nerwobólom, których zasadą była osłona części bolesnych powłoką przylepcową. Tak ów dawny wzór oznaczony nazwą osłony boskiéj *(peau divine)*. Smoly żywicznéj 120 grm. Smoły burgundzkiéj 40 gr. Wosku żółtego 20 gr. Łoju koźlego 20 gr. Terpentyny weneckiéj 20 gr. Oliwy 10 gr. — Stopiono to wszystko razem i rozciągnięto na skórze.

(Gaz. d. hôp. 1865. 24.)

ROZMAITOŚCI.

Z ziemi Bełzkiéj.

JESZCZE SŁOWO
o krótkiém życiu kmiotka

podał
Dr. Friedberg z Sokala.

Zdanie o czerstwości zdrowia naszego wieśniaka jest dość powszechne, widząc go albowiem w ciężkiéj pracy narażającego się codzień, w ubraniu często niestósownem, w najgorszą porę na różnorodne wpływy szkodliwe, bez uszczerbku zdrowia, nic dziwnego, że się tak sądzi. Tym czasem nic mylniejszego nad podobne zdanie; stosunek albowiem śmiertelności u ludu wiejskiego, mianowicie w pierwszych życia latach jest daleko gorszy, niż w innych warstwach społeczeństwa, gorszy niż w wielkich miastach, jest prawie zastraszający. — Tablice porównawcze śmiertelności i wieku, w którym następuje śmierć, u ludu wiejskiego w naszym kraju, w porównaniu z innemi krajami, innemi warstwami towarzystwa i wielkiemi miastami, obudziłyby najżywsze zajęcie. W średnich latach ludu wiejskiego stosunek śmiertelności staje się o wiele lepszy, ponieważ wszystko co się rodzi wątłe i słabowite, prawie bez wyjątku ginie w pierwszych życia latach. Z wiekiem podeszłym stosunek umierających staje się znów o wiele większy, rzadko chłopek doczeka się późnéj starości, a w 50tym do 60 roku już jest zgrzybiałym. W Nr. 17 i 22im Przegl. lek. t. r. przedmiot ten ze znajomością rzeczy przedstawiono, że zaś w ciągu trzydziestoletniéj blisko praktyki i nieustającéj styczności z ludem, spotykałem się z przyczynami w Nrach powyższych niedotkniętemi, pozwalam sobie dorzucić kilka słów do rzeczy o krótkiém życiu wieśniaka. Nie zawadzi może, rzucić lekki rys stanowiska społecznego kmiecia ziemi Bełzkiéj.

Bełżanin mieszka w domku drewnianym, składającym się z izby i komory, o kominie plecionym, niekiedy bez komina, tak, że dym ⅔ wysokości izby zalega. Rodzina składająca się z 5 do 10ciu osób przepędza noc na dużym tapczanie i na zapiecku, częstokroć w towarzystwie drobiu i czworonożców. W izbie prócz tego jest skład ziemniaków, kiśnie niekiedy barszcz i kapusta! można sobie wyobrazić powietrze, jakiém oddychają mieszkańcy na przestrzeni 4ch do 9ciu sążni kwadr, zwłaszcza że malenkie okienka są nieruchomo goździami przybite. Strawa ludu: barszcz, kapuśniak, żur, krupnik, kwaśna kapusta, ziemniaki, kluski i pirogi hreczane, maszczone słoniną lub kwaśném mlékiem, sér, chleb razowy żytni lub jęczmienny; mięso, najczęściéj wieprzowe, wieśniak jeno kilka razy do roku, t. j. w wielkie święta spożywa. Wychowanie fizyczne zostawione matce przyrodzie, dziecię tak latem jak zimą bose, w jednéj koszulinie, tarza się w piasku, prochu, błocie i śniegu, dozór nad niem w niebytności rodziców, poruczony nieco starszym dzieciom, starcom lub kalékom. Wychowanie umysłowe, jakkolwiek w nowszych czasach mnogość szkółek powstało, zaczyna się i koń-

czy na nauce trzech języków; nauk praktycznych, stosownych dla stanowiska wieśniaka, dziecię nic pobiera. Wychowanie moralne dość chłodno udzielane, do jalowego umysłu przylgnąć nie może, to też religia kmiotka jest czczą tylko formą! Wieśniaka cechą jest obojętność, łatwowierność, upór, niedowiarstwo, podejrzliwość, zabobon do wysokiego stopnia posunięty; słowem, stanowisko umysłowo-moralne jego jest niemowlęce!

Z rzuconego tu lekkiego zarysu, nie trudno dojść do przyczyn niestosunkowéj śmiertelności i krótkiego życia naszego chłopka, to też opierając się na długoletniém doświadczeniu szykuję przyczyny téj smutnéj doli we dwa rzędy, t. j. 1. Brak oświaty ludu. 2. Nie tyle wadliwe ile nieściśle wykonywane przepisy policyjno-lekarskie.

Do pierwszego rzędu przyczyn należą: a) Zabobon, o którym rzecz obszernie w Nrach 17 i 22 Przegl. lekarskiego; b) Nadużycie gorzałki, którą chłopek namiętnie lubi i przy każdéj sposobności, jako to: chrzcie, weselu, pogrzebie, pominkach, jarmarku, w ogóle przy załatwianiu jakiejkolwiek sprawy, w niepospolitéj ilości pochłania. O ile się gorzałka przyczynia do przedwczesnéj śmierci chłopka, rozwinięto już szeroko w powyższych Nrch Przegl. lek.; c) Nader częste bójki i tak zwane sądy chłopskie doraźne (Lynch), które dość znacznego zastępu kalectw, a w dalszych skutkach i wypadków przedwczesnéj śmierci dostarczają; d) Zawieranie małżeństw w bardzo młodym wieku, tudzież niestósowność stadeł małżeńskich co do wieku, zkąd pokolenie wątłe, a tém samem i większa śmiertelność pochodzi. Do braku oświaty należy także po części; e) Niestosowne tak mieszkanie, jako też żywność i odzież, któreto okoliczności dosyć gęsto choroby i ztąd większą śmiertelność przed czasem zrządzają; f) Używanie raczéj nadużywanie tak zwanych środków ludowych, między któremi wilcza jagoda, ciemiężyca, tojad i t. d., które jeżli już nie bezpośrednio śmierci, często charłactwa i wyniszczenia całego ustroju są przyczyną; g) Brak oświaty także jest przyczyną, że chłopek rzadko kiedy szuka pomocy u lekarza, do którego ma prawie wstręt. W razie choroby najczęściéj tam ratunku szuka, gdzie miasto tego znajdzie szkodę na zdrowiu i śmierć przedwczesną. Nareszcie; h) Ile to chorób, ile kalectw, ile wypadków śmierci pochodzi z niedostatecznego dozoru nad dziećmi, który jak wyżéj mówiłem, poruczony cokolwiek starszym dzieciom, lub niedołęgom, nietylko na godziny, lecz na całe dni i doby. *(D. n.)*

Skazówka do poszukiwań fizyograficznych.

(Dodatek do odezwy Komissyi fizyograficznéj).

(Ciąg dalszy).

C. Geologia.

Poszukiwania geologiczne robią się na tak zwanych przecięciach, t. j. miejscach ziemi roślinami niepokrytych, które być mogą rodzime lub sztuczne.

Do pierwszych należą głęboko werznięte doliny z nagiemi ścianami, szczeliny między skałami, brzegi rzek lub jezior, koryta rzek, strumieni i potoków, oberwane boki gór, rozdoły, urwiska skał, jaskinie, pola i grunta bardzo kamieniste. Do drugich: łomy wszelkiego kamienia, miejsca w których dobywają piasek, glinę, torf, wszelkie kopalnie tak w ruchu będące jak i zarzucone, otwory świdrowe, miejsca budowy nowych dróg lub kanałów, studzien lub piwnic, czasem wreszcie pola orne, na których pług dobywa odłamki skał.

Co do spostrzeżeń na takich przecięciach; przedewszystkiem należy oznaczyć według mappy ich położenie, w nich zaś samych uważać: jakie składają je warstwy i w jakim porządku w głąb ziemi? czy są poziome lub pochylone i w jakim kierunku, czy proste, wgięte lub połamane? jaka ich grubość? czy mają oddziały i jak grube? czy są ziemiste czy kamieniste? czy warstwa nie zmienia się z odległością? czy nie podlega zwietrzeniu? czy oprócz rodzaju skały stanowiącéj warstwę nie ma w niéj innych minerałów, rud w pasmach, żyłach, gniazdach i t. p. tamże ułożonych? czy znajdują się skamieniałe zwierzęta lub rośliny; ich odciski lub inne twory nienależące do budowy skały?

W szczególności jeszcze w torfiskach, bagnach, glinie, miejscach po spuszczonych stawach i jeziorach, poszukiwać trzeba pni drzew, owoców i kości, w jaskiniach kości ludzkich lub zwierzęcych.— Gdzie znajdują się źródła oleju skalnego, wskazać jego obfitość, gatunek i sposób dotychczasowego zużytkowania. — Z kopalń i otworów świdrowych nader pożądanemi byłyby kopije planów przekrojowych, tudzież opisy samychże kopalń, co do rodzaju, rozległości, metody wyzyskiwania, wielkości produkcyi i t. p.

Co do sposobu zbierania i przesyłania przedmiotów z zakresu Geologii, podaje Komissya następujące przestrogi:

a) Kawałki warstw skalnych, powinny być ze wszystkich stron ociosane. O ile można dobrze byłoby nadawać im kształt tabliczek grubych na $^3/_4$ — 1, szerokich i długich na 4 i 6 cali.

b) Poszukując skamielin lub odcisków, nie można spuszczać się na przypadek, lecz roztłukiwać należy w tym celu odpadłe bryły i odłamy skał, starając się o wydobycie ile można nieuszkodzonych okazów. Kto chciałby ponieść wydatek, mógłby pewną część skały rozsadzić prochem i poszukiwać w otrzymanych ztąd kawałkach.

c) Przy poszukiwaniu kości w jaskiniach, których dno pokryte jest ziemią, najlepiéj kopać dół w bliskości zakątów i zakrętów jamy wgłąb aż do litéj skały, pamiętając, żeby za skałę nie wziąć żwiru z grubych ziarn kamienia, pod którym właśnie kości znajdować się zwykły.

d) Przedmioty wydobyte, czy to próby skał, kości, czy skamieliny, należy obwijać zaraz w papier, delikatniejsze skamieliny w pakuły; włączyć do każdego kartkę z dokładném wymienieniem położenia tak całego przecięcia jak warstwy, z któréj przedmiot pochodzi. Skały ziemiste (torfy, iły, glina i t. p. trzeba prócz tego wsypywać w torebki papierowe.

e) Dla przesyłki, układają się przedmioty w skrzynkach wyścielonych sieczką, mchem lub sianem *należycie suchem*

kładą się zaś na płask lub ostrzem, tak szczelnie, aby ruszać i trzeć się nie mogły. Przesypawszy lub wyścieliwszy tak ułożoną warstwę podobnie jak dno skrzynki, kładzie się warstwa 2ga, i tak daléj aż do wierzchu. Przedmioty znacznie większe od innych lub całkiem odmiennego kształtu, najlepiéj przesyłać w osobnéj skrzynce. Zresztą zabezpieczyć przesyłkę od uszkodzeń na pocztach i kolejach, znakami zwykle w tym celu na pakach kładzionemi. *(D. c. n.)*

Odznaczenie urzędowe.

J. C. K. Apost. Mość najwyższém postanowieniem z d. 18. lipca r. b. raczył nadać lekarzowi obwodowemu krakowskiemu Dr. Ignacemu Krausowi w uznaniu gorliwego dopełniania obowiązków tytuł radcy lekarskiego, uwalniając tegoż od opłaty taksy.

Nowo obrani dostojnicy Uniwersyt. Jagiellońskiego.

Gdy nadeszła kolej na rektoua z wydziału lekarskiego, obrano professora Dietla, który dostojeństwo to piastował już w kolei poprzedniej; na godności dziekańskiéj wydziału lekarskiego zatwierdził wybór na rok następny professora Piotrowskiego.

Stopień Doktora Medycyny

w Uniw. Jagiell. uzyskał p. Eustachy Zalewski z Krakowskiego.

Ruch gości zdrojowych w Krynicy.

Trzecia lista gości zdrojowych w Krynicy, wykazuje, iż od d. 1 Lipca do 15 t. m. przybyło do tutejszego zdrojowiska w celu leczenia się rodzin 118 składających się z osób 221. — Z pomiędzy powyższych rodzin z krajów c. k. austr. jest 83, z zagranicy, mianowicie z Król. Polskiego, z Litwy, Wołynia i t. d. rodzin 35.

W ogóle od chwili otwarcia t. r. pory zdrojowéj bawiło w Krynicy rodzin 216, składających się z 427 osób.

Ruch dzienny w łazienkach przedstawiają następujące liczby: wydają tu kąpieli waniennych 183
„ siedzeniowych 56
„ borowinowych 10
„ natryskowych . . : . . 6
„ dziecięcych 8

Oprócz istniejącéj w Krynicy do tutejszego zdrojowiska przywiązanéj Apteki, utrzymującéj skład wszelkich wód mineralnych tak krajowych jak i zagranicznych; tudzież trudniącéj się wyrabianiem żentycy według wzorów z Reinerz i Salzbrunn pozyskanych, t. r. zamieszkała tutaj stale examinowana akuszerka tudzież felczer oficynę chirurgiczną tu otworzył, a tak pomoc lekarska przy współudziale 6 praktykujących pp. Drów nic nie pozostawia tutaj do życzenia.

Ze Szczawnicy.

Od d. 1 do 15 lipca b. r liczba gości przybyłych, przewyższyła ową, która przybyła w zeszłym miesiącu, coraz więcej się spodziewają. W górnym zakładzie nie ma już wcale mieszkań wolnych, na Miodusiu się zapełniają, a nie zadługo i na wsi podobno nie będzie gdzie zamieszkać. Od tygodnia piękny czas sprzyja leczeniu zdrojowemu, daj Boże, aby tylko tak wytrzymało przez czas dłuższy.

	od 1—15 lipca	od początku pory zdroj. 15 V—15 VI.
mężczyzn	125	211
kobiet . . . . ,	140	255
dzieci	21	49
razem . . .	276	515
z Królestwa Polskiego	125	198
„ Galicyi	72	190
„ Krakowa i okolicy	68	101
„ prow. rossyjskiemu berłu poddanych	5	14
„ Szwajcaryi i Francyi	2	3
„ Poznańskiego	3	5
„ Jass		1
razem . . .	276	515

Między temi księży 17, wojskowych i exwojskowych 15, urzędników 67, obywateli ziemskich 135, naukowo pracujących 44, handlem się trudniących 86, służby 40, i t. d.

Pierwsza lista drukowana podług planu komissyi balneologicznéj, wyszła dnia 1. lipca, druga wyjdzie po 20tym b. m. —

Doktorzy medycyny następujący obecnie bawią w Szczawnicy:

Dr. Trembecki, Dr, Doskowski, Dr. Harajewicz Dr. Kryda, Dr. Ściborowski (stale tu bawiący), — Dr. Konstanty Rose Prof. Szkoły Głównej z Warszawy. — Dr. Ludwik Kadler z Warszawy. — Dr. Józef Stanisławski z Sieradza.—Dr. Julian Kawalerski ze Strzyżowa. — Dr. Mikołaj Grabiński z Nowego Miasta. — Dr. Aleksander Pierzchalski z Nowego Sącza.

Na kilka dni odwiedzili Szczawnicę Dr. Unger lekarz naczelny wojskowy w Galicyi z Dr. Fiszerem lek. pułk. ze Lwowa i drugim lekarzem wojskowym ze Sącza.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

Handbuch der allgemeinen u. speciellen Arzneiverordnungs-Lehre, mit besonderer Berücksichtigung der neuesten Arzneimittel bearbeitet von Dr. Louis Posner und Dr. Carl Eduard Simon. Füufte, vollständig umgearbeitete Auflage. Berlin. 1864.

Vogt, O. Vorlesungen über nützliche und schädliche, verkannte und verläumdete Thiere, mit 64 Abbildungen in Holzschnitt. Leipzig. 1864.
